Nr. 2 Kurytyba, 9 Stycznia 1935 Rok XVI.

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylji 12$000 płatna z góry; **w Argentynie** 6 pezów; **w Polsce** 14 zł.; **w Ameryce Północnej** 2.50 dolary; **w Urugwaju** 4 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji »Ludu«: **Curityba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 583**
Adres dla listów: **Curityba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil**
Adres telegraficzny: **Redacção »Lud« Curityba**

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy	5$000
Od 1 » » » 1 » za każdy raz na stronie ogłoszeń	$300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki	
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam	3$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.	

Jornal polonez „LUD" publica-se á noite terças — e sextas—feiras

CENA NUMERU 300 rejsów.
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa i Floreckiego.
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Praça do Parque 485.

XIV. Walny Zjazd Związku Towarzystw „Oświata"

Pontyfikalne Nabożeństwo Zjazdowe

W ciągu przeszło półwiekowej historji wychodztwa polskiego w Brazylji wiele odbyło się pięknych uroczystości i nabożeństw, lecz żadne z nich nie było tak wspaniałe i rozrzewniające, jak ostatnie nabożeństwo pontyfikalne celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Kubinę w kościele Księży Misjonarzy z okazji XIV. Walnego Zjazdu Związku Tow. Oświata.

W pięknie przystrojonej, barwami narodowemi, papieskiemi i brazylijskiemi oraz wieńcami i kwiatami, świątyni św. Wincentego a Paulo, J. E. Ks. Biskup Częstuchowski w asyście 15 księży polskich odprawił pontyfikalną Mszę św. W prezbyterjum zajął honorowe miejsce p. Minister Dr. T. Grabowski Poseł R. P. w towarzystwie p. Konsula Kulikowskiego i b. marszałka Senatu, p. Dr. Szymańskiego.

Sztandary organizacyj kurytybskich: Związku Polskiego i Tow. Tad. Kościuszko Łączność i Zgoda, oraz Tow. Króla Wład. Jagiełły z Abranches, Tow. Polek Królowej Jadwigi z Abranches i Tow. Św. Wojciecha z S. Candida stanęły rzędem tuż przed balaskami; w pierwszych krzesłach i ławkach delegaci Towarzystw, a wreszcie tłumy naszych Rodaków. Kościół był wypełniony po brzegi; wiele osób, nie mogąc wcisnąć się do wnętrza, pozostawało u bram kościoła.

Złote słowa Dostojnego Arcypasterza.

Po św. Ewangelji J. E. Ks. Biskup Kubina wygłosił następujące kazanie:

»Najmilsi w Chrystusie!

Zebraliśmy się tu w tej pięknej świątyni na nabożeństwo XIV. Walnego Zjazdu Związku Tow. Oświata. Nie wiem czy to przypadek, czy myśl świadoma, żeście urządzili ten Zjazd nie w inny dzień lecz właśnie w uroczystość Trzech Króli, w uroczystość objawienia się Chrystusa Pana Mędrcom ze Wschodu. W każdym razie, gwiazda, która prowadziła Mędrców ze Wschodu do Dzieciątka Jezus świeci również i nad waszym Zjazdem i ta gwiazda jest znakiem, jest symbolem, wzniosłych zasad, celów i zadań waszej organizacji.

Mędrcy ze Wschodu w pojęciu Kościoła katolickiego są tym światem, który szukał światłości, prawdy, samego Pana Boga. Świat ten długie wieki żył w ciemnościach i nędzy duchowej. Załamał się stary porządek, bo ludziom nie dał szczęścia prawdziwego. Ludzkość więc zaczęła szukać innego światła, innego porządku; Pan Bóg, który zna nędzę ludzką podał im gwiazdę przewodnią. Dostrzegli ją Mędrcy ze Wschodu i poszli za jej światłem, ażeby szukać Boga. I ta gwiazda ich prowadziła, a zgasła dopiero wtedy, gdy Mędrcy szukali Chrystusa u siły materjalnej, ziemskiej, u Króla Heroda. Ale gdy Mędrcy opuścili Heroda, gwiazda znów się ukazała i wtedy już ochotnie i pewnie dążyli za nią i znaleźli prawdziwe światło, bo Chrystusa Pana. A wracając potem do swych krain, Mędrcy nie powrócili do okrutnego Heroda, lecz szli inną drogą, drogą światłości, stając się Apostołami Chrystusa.

Taką gwiazdą, dla Was Najmilsi, ma być wasza organizacja »Oświata«.

Z niej powinniście przyjmować promienie, na jej patrzeć jasność, światło od niej bijące ma przenikać wasze umysły, a ciepło jej wasze serca, ażebyście i wy sami stali się tą gwiazdą, która jasną i świetlaną drogą poprowadzić ma całe wychodztwo polskie w Ameryce Południowej do królestwa Chrystusowego.

Świat cały dzisiaj znów znajduje się w ciemnościach śmierci jak wówczas za czasów Mędrców ze Wschodu. Ciemności ogarniają świat. Załamał się stary porządek świata i padają potęgi które rządziły światem i ludzkość z tęsknotą adwentową unika światła i ciepła, któreby rozgrzały jej serca wzmocniły siły zwątlone.

Szukamy tej gwiazdy i dziś znów ona zaświeciła; Chrystus rozwinął swe sztandary i światło jego świeci nad narodami; widzi ludzkość i pojmuje, że tylko w promieniach tego światła mogą budować nowy porządek i nowy świat.

To światło zajaśniało na cały świat w Buenos Aires, dokąd, jak owi Mędrcy, przybyli ludzie ze wschodu i zachodu południa i północy; i te różne ludy znalazły tam światło, tę siłą ogromną, tę gwiazdę przewodnią.

Ażeby naród nasz postępował za tą gwiazdą przewodnią, potrzeba ażeby, jak ci Mędrcy od wrócił się od siły ziemskiej, tej której wyrazicielem był Heród i aby inną drogą powracał do swej krainy i budował nowe królestwo, królestwo Boże!

Bóg Wszechmocny wszystko co czyni w świecie, stosuje do wielkich czynów i darów, któremi wzbogaca narody. Dary te dobry Bóg dał i Narodowi naszemu, bo naród nasz zawsze był katolickim, zawsze postępował za tem światłem Wiary św. rzymsko-katolickiej i dlatego też żaden Heród, żadna niszczycielska, zła siła nie zdołała zniszczyć naszego Narodu nawet w czasach rozbiorów; dlatego Naród nasz powstał wtedy, gdy inne potęgi i siły ziemskie upadały, bo Chrystus Pan chce przez Naród Polski katolicki budować nowe królestwo Boże.

Wiara św. w życiu wychodztwa

I Wychodztwo polskie gdy opuszczało kraj rodzinny zabrało jako skarb największy tę naszą Wiarę św., i tu za górami i oceanami żyło wiarą św. Dlatego Wychodztwo nie zaginęło bo to światło Wiary św. dawało mu siłę niezniszczalną. Stworzyło Wychodztwo na emigracji jakby nowe królestwo, 8-mio miljonową Polonję, która choć nie miała rządów, ani wojska, a mimoto zachowała wzajemną łączność i przechowuje pieczołowicie skarby ducha narodowego. I tu w Ameryce Południowej wznieśliście te przepiękne kościoły, które tyle razy miałem sposobność podziwiać, założyliście organizacje, szkoły i inne instytucje. Przynieśliście przedewszystkiem z Polski Wiarę św. i jej apostołami staliście się tutaj, głosząc, swą pobożnością, pracowitością, Królestwo Boże. Tak! Opatrzność Boża daje posłannictwo Narodowi Polskiemu podobnie jak w dawnych czasach, kiedy to Polska była przedmurzem chrześcijaństwa; dziś, w obecnych czasach jest apostołką Wiary św. wśród innych narodów. Będąc apostołami Królestwa Chrystusowego, pracujecie dla Boga, dobra ludzkości, ale także i dla Narodu Polskiego.

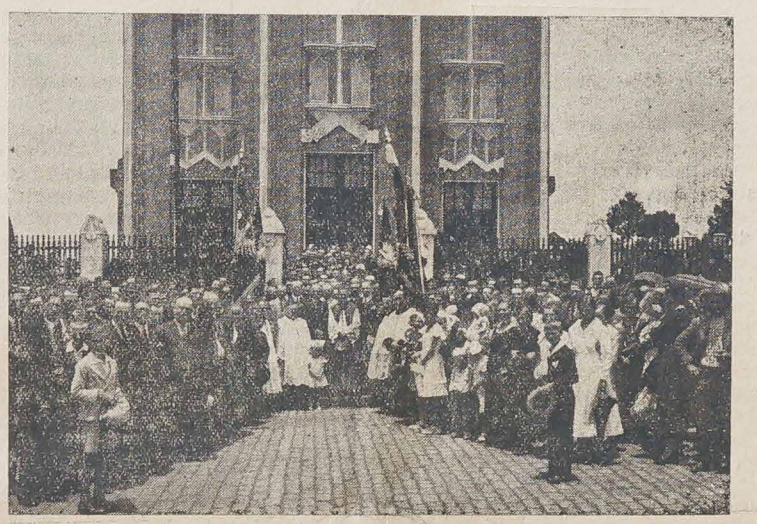

Po pontyfikalnem nabożeństwie z okazji XIV. Walnego Zjazdu Związku Tow. »Oświata«, przed kościołem Księży Misjonarzy w Kurytybie; w środku J. E. Ks. Biskup Kubina z Częstochowy, P. Minister Grabowski, Poseł R. P. w Brazylji, były marszałek Senatu p. Juljusz Szymański, wiceprezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, p. Konsul Kulikowski, ks. Wizytator Bronny, przełożony Księży Misjonarzy w Brazylji, dalej w głębi p. Jan Faucz, prezes Związku Tow. »Oświata«.

Kilka miesięcy temu, gdy odbywał się zjazd Polaków z całego świata w Warszawie i na jego zakończenie delegaci Północnej Ameryki przybyli do Częstochowy ażeby Jasnogórskiej Panience złożyć najkorniejszy hołd, przedstawiciel Polonji Północno-amerykańskiej publicznie oświadczył, że jeżeli Polacy zachowali polskość, to zasługa Wiary św. katolickiej, która głęboko tkwiła w sercach wychodzców polskich.

Jeżeli gdzie — mówił w Częstochowie przedstawiciel Polonji Północno-amerykańskiej — okazało się najdobitniej to wielkie znaczenie religji katolickiej dla Narodu Polskiego i dla jego patrjotyzmu, to okazało się ono na wychodźtwie. Po powstaniu listopadowem przybyło do Francji, do Ameryki i innych krajów wielu rozbitków bohaterskiej armji polskiej. Każdy następny ruch wolnościowy wyrzucał znowu i do tej Francji i do Ameryki jak i do innych krajów nowe zastępy wygnańców. Byli to prawie bezwyjątku ludzie wykształceni, bezwątpienia gorliwi patrjoci, którzy położyli duże zasługi dla Polski. Ludzie ci nie potrafili jednak dokonać jednej najważniejszej rzeczy, nie potrafili nigdzie stworzyć trwałego ogniska polskości. Rozpłynęli się prawie wszyscy w morzu obcem. Dopiero późniejsza polska emigracja ekonomiczna, ale katolicka, złożona z biednego i upośledzonego ludu, zdołała pomyślnie rozwiązać to zadanie. Odczuła ona instynktownie tę wielką prawdę, że schronisko polskości na obczyźnie leży w wierze naszej świętej i w Kościele katolickim.

To samo możecie powiedzieć i Wy, tutaj, w Brazylji.

Ale ponadto tak jak w Ameryce Północnej, Polacy stali się apostołami Wiary św., tak samo i Was Pan Bóg powołuje do rozszerzenia Królestwa Bożego tu w Brazylji. Musicie świecić dobrym przykładem, być światłością dla innych Was otaczających ludów.

W tem apostolstwie prowadzi Was wasza organizacja Związek Tow. »Oświata«. O jak wzniosłe cele ma ta organizacja! Jest ona tą gwiazdą, która prowadziła Mędrców ze Wschodu do Chrystusa.

Niechże ta gwiazda świeci nad Wami, ażebyście w świetle Jej promieni poznali Wasze posłannictwo i by całe wychodztwo szło za tą gwiazdą przewodnią, ażeby budować nowy świat, nowy porządek.

Akcja Katolicka a »Oświata«.

Idąc za jej światłem, czynicie i spełniacie akcję katolicką; bo wszak waszem celem jest przywrócenie życia katolickiego i odnowienie społeczeństwa w Chrystusie; polem działalności —rodzina, szkoła i społeczeństwo. Organizujcie Rodaków, ażeby nie szli za ziemskim Herodem, materjalizmem, lecz dążyli ku Chrystusowi i na jego zasadach budujecie swą przyszłość. Akcja Katolicka, którą rozszerza »Oświata« musi starać się dalej by zachować nie tylko to, co przywieźli przodkowie, ale i teraz, gdy Polska jest wolna, nowa i katolicka trzeba te skarby duchowe powiększać, łączyć się z tą Akcją Katolicką która rozwija się w Polsce. Wzniosłe to są cele! Pragnę ażeby to światło nadal świeciło, a przedewszystkiem nad dzisiejszym walnym Zjazdem i całą działalnością tej wielkiej, potężnej organizacji »Oświaty«.

Akcja Katolicka — to praca apostolska, to wspieranie w pracy Ojca św. Kardynałów i i Biskupów. Ojciec św. powiedział, że Akcja Katolicka, to nawrócenie do czasów początków chrześcijaństwa, kiedy to wszyscy chrześcijanie byli apostołami Chrystusa.

Akcja katolicka — to ścisła współpraca świeckich osób z Kościołem i jego hierarchją.

Przeszłość wykazała, że jeżeli lud idzie razem ze swym duchowieństwem wtedy tworzą silne skupiska, które nikt nie zdoła zniszczyć. W tej akcji katolickiej, my katolicy musimy walczyć nie mieczem, lecz miłością i radością. Musimy się wznieść ponad gwałty i siłę ziemską; nie możemy używać tej broni, którą posługują się wrogowie Kościoła. My musimy przyciągać światłością.

Tego życzę Zjazdowi z całego serca. Niech wasza Organizacja będzie tą gwiazdą, która świeci, przebija ciemności, przenika do serc, ażeby pomogła Narodowi i Kościołowi spełniać

swe boskie posłannictwo; wyrwać ludzkość z pętów Herode; by ta ludzkość weszła na nowe drogi i postępowała zawsze za gwiazdą Mędrców do Chrystusa«.

Po kazaniu J. E. Ks. Biskup Kubina celebrował dalej Mszę św. W czasie nabożeństwa śpiewał Chór Panieński zorganisowany przez S. dyr. Helenę Bruską.

Mszę św. Ks. Biskup odprawił na intencję członków Związku Tow. »Oświata«.

Ciąg dalszy na stronie 6 tej)

Z Brazylji

Paraná

POŻAR W PONTA GROSSA.

Onegdaj w Ponta Grossa wybuchł w nocy pożar w domu drewnianym położony przy Av. Vicente Machado nr. 2, własność p. Angelo Moro. Pożar w krótkim czasie pochłonął drewniany dom i było niebezpieczeństwo, że ogień przerzuci się na inne domy. Dzięki wytężonej pracy straży pożarnej zdołano zabezpieczyć pobliskie budynki.

POLICJA UJĘŁA ZNÓW NOWYCH RZEZIMIESZKÓW.

W Ponta Grossa policja zdołała ująć w ostatnich dniach dziewięciu nowych rzezimieszków, którzy mają na sumieniu wiele włamań i kradzieży.

KURYTYBA

ORĘDZIE P. INTERWENTORA RIBASA.

W ubiegły poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia Konstytuanty Stanowej w którem wziął udział również Interwentor Parany p. Manoel Ribas. Na posiedzeniu odczytano orędzie p. Interwentora ilustrujące jego dzieła i prace w ciągu ostatnich lat.

GENERAŁ DUTRA PRZYBYWA DO KURYTYBY.

Do Kurytyby przybędzie w tych dniach generał Gaspar Dutra, ażeby przeprowadzić inspekcję garnizonu lotniczego na Bacachery.

São Paulo

RUCH POCZTOWY PRZYWRÓCONY

Strejk pocztowców i telegrafistów, który trwał kilka dni, zakończył się; urzędnicy powrócili do pracy. Ponieważ wskutek ostatniego strejku nagromadziło się bardzo wiele przesyłek i korespondencyj w urzędach pocztowych, urzędnicy zgodzili się pracować jeszcze trzy godziny poza zwykłym czasem pracy.

Z CAŁEJ BRAZYLJI

— Z Rio donoszą, że w III Regimencie Piechoty zanotowano 60 wypadków zachorzenia na epidemję.

— Minister Komunikacji p. Marques dos Reis udaje się na zwiedzenie północnych stanów Brazylji jak Ceará, Paraiba, Pernambuco i Bahia.

DZIECKO ZDROWE I DOBRZE ODŻYWIANE

Mleko matki jest nieodzownem dla dzieci w pierwszych 6-ciu miesiącach.

Tylko w wypadkach nadzwyczajnych, za poradą lekarza specjalisty, odżywianie może być sztuczne lub mieszane. Dziecko dobrze odżywiane jest spokojne; śpi dobrze i mało płacze. Złe odżywianie powoduje, między innemi komplikacjami, biegunkę, która jest niepokojem matek. Na tę biegunkę w dzisiejszych czasach zalecane są lekarstwa: odpowiednie odżywianie i Eldoformio, który zwalcza odpływy płynne i napół płynne, fermentacje, broniąc wnętrzności od zaburzeń.

J. E. Ksiądz Biskup Kubina i P. Minister Grabowski odjechali z Kurytyby

W ubiegły poniedziałek odjechali z Kurytyby J. E. Ks. Biskup Kubina i Pan Minister Grabowski; na dworcu kolejowym pożegnali dostojnych gości p. Interwentor Ribas, Konsul Generalny Włoch, p. dr. Juljan Szymański, były marszałek Senatu Polskiego, p. konsul Kulikowski i cały personel konsularny, liczni księża, którzy brali udział w Zjeździe Oświaty, dalej wiceprzewodnicząca Komitetu Przyjęcia p. H. Skalska, p. prezes Lachowski i wielu innych członków Polonji Kurytybskiej. Ks. Biskup Kubina i p. Minister Grabowski w towarzystwie p. Konsula Kulikowskiego i Ks. Wizytatora Bronnego udali się jeszcze do Itayopolis, następnie mają zamiar zwiedzać kolonję Cruz Machado a wreszcie wprost w przyszłą sobotę udadzą się do Ponta Grossy; J. E. Ks. Biskup zatrzyma się po południu i w niedzielę rano w Ponta Grossa, poczem odjedzie pociągiem wprost do S. Paulo.

Ks. Biskup w S. Paulo

Jak się dowiadujemy, Kolonja Polska w São Paulo oczekuje Ks. Biskupa Kubinę na dzień 15 go b. m.; w dniu tym Ks. Biskup poświęci ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej ufundowany przez Kolonję Polką w Kościele na Bom Retiro.

Następnie Ks. Biskup uda się okrętem do Rio, tam zabawi kilka dni i około 20-go b. m. odjedzie do Polski.

AKCJA KATOLICKA

(Referat na XIV. Walny Zjazd Zw. Tow. Oświata)

I.

Wychodźtwo nasze polsko-katolickie pozostaje w tyle za katolikami innych narodowości, jeżeli chodzi o apostolstwo ludzi świeckich, zwane powszechnie akcją katolicką. Wprawdzie mamy stowarzyszenia religijne, bractwa kościelne, organizacje wyraźnie i bez zastrzeżeń katolickie, ale można bez przesady powiedzieć, że są one katolickiemi jedynie na podstawie wyznania swych członków, a nie zbiorowej, katolickiej pracy. Nie ulega wątpliwości, że nasz lud polski na wychodźtwie w przygniatającej większości jest szczerze katolicki; zachował on Wiarę św., tradycje katolickie i polskie pielęgnuje i przechowuje jako skarb drogocenny, odziedziczony na przodkach; wznosi wspaniałe kościoły, buduje szkoły, gdzie dziatka polska pod okiem duszpasterzy i Sióstr Nauczycielek wychowuje się w zasadach Chrystusa Ewangelji, zapoznając się równocześnie z pięknem języka i kultury polskiej. Liczne stowarzyszenia religijne, bractwa kościelne, organizacje katolickie są wymownem świadectwem żywotności katolicyzmu naszego emigranta na obczyźnie.

Lecz z drugiej strony nie obce nam zjawiska, które lękiem pewnym przejmuje serce: spostrzegamy jak i nas poniekąd ściemnia się horyzont wpływów Kościoła we wszystkich przejawach życia naszego indywidualnego i zbiorowego: Życie religijne na wychodźtwie przechodzi pewien kryzys. Jest to może zjawisko powszechne na całym świecie, wszak żyjemy w epoce różnych kryzysów, ale to nas uspokajać nie powinno.

Z bólem w sercu przyznać musimy, że tu i ówdzie Polacy katolicy i w naszej Brazylji odstąpili od Boga. Sprzykrzyła im się widocznie nauka objawiona z nieba, więc innych bogów sobie szukają, aby łatwiej pod osłoną fałszywych wierzeń lub bez wiary wogóle dogadzać swym zachciankom i głuszyć w sobie wyrzuty sumienia. Coraz mniej przyznaje się głosu religji w sprawach najważniejszych, a mianowicie w sprawie wychowania młodzieży i małżeństwa, w sprawie organizacyj społecznych, zawodowych, sportowych, politycznych—a co gorsza — stopniowo i systematycznie wprost dąży do oderwania poszczególnych dziedzin życia od religji. Coraz więcej zapomina się o najwyższej mądrości, że mianowicie »bez Boga ani do proga« i że »na nic się przyda wstawać o północy, jeżeli Pańskiej nie będzie pomocy«. Dla niektórych jednostek naszego społeczeństwa, zwłaszcza tak zwanej pseudo inteligencji, religja to przesąd, to rzecz prywatna, to sprawa osobista, dobra dla dzieci, pobożnych kobiet, konających starców; można posłużyć się nią do parady, przy obchodach narodowych jako dekoracją, lecz niewolno dopuścić, by religja miała głos w życiu publicznem, w sali szkolnej, w wychowaniu młodego pokolenia, by miała być drogowskazem, nieomylnym nauczycielem w każdej dziedzinie życia. Ten powolny proces laicyzacji czyli ześwieczenia współczesnego życia jest bezsprzecznie dla całokształtu kultury dzisiejszej największem niebezpieczeństwem, które J. E. Ks. Kardynał, Prymas Polski, Hlond już niejednokrotnie napiętnował jako najnowszą a niebezpieczną herezję.

Gdzieindziej znowu, wśród naszych rodaków żerują fałszywi prorocy, sekciarze, wykorzystują łatwowierność naszego ludu i wyjątkowe jego nieraz położenie, by zatruć serce jego poczciwe, katolickie, by poderwać w nim Boga prawdziwego, miłość i posłuszeństwo dla Kościoła Chrystusowego zaufanie ojcowskie dla swych duszpasterzy.

Jak widzimy, nie brak w dzisiejszych czasach wrogich sił, które przeciwko porządkowi nadprzyrodzonemu, a temsamem przeciwko Kościołowi Chrystusowemu prowadzą systematyczną walkę, raz otwarcie, innym razem skrycie i obłudnie, wprzęgając w jej służbę zdobycze dzisiejszej kultury jak naukę, prasę, organizację, a nawet ustawodawstwo państwowe.

Czyż nauka, która usiłuje częstokroć wszczepić w umysły światopogląd materjalistyczny nie służy propagandzie antyreligijnej? Roztrząsając bowiem różne zagadnienia dotyczące ukształtowania życia jednostki, rodziny, społeczeństwa, stara się rozwiązać te ważne zagadnienia na płaszczyźnie doczesnej, bez oglądania się na Boga i Jego prawa. Różni pseudo postępowcy rzucają światu przewrotne hasła, że życie rodzinne, społeczne, gospodarcze, polityka, nie podlegają prawom moralnem, pochodzącem zgóry, a których widzialnym przedstawicielem jest Kościół św., a temsamem sieją i szerzą zamęt w pojęciach a ich przewrotne hasła, zastosowane do życia praktycznego, nie przyczyniają się bynajmniej do rzeczywistego postępu, pokoju i szczęścia, ale przeciwnie, sprowadzają wiele nieszczęść i kataklizmów na narody.

A prasa dzisiejsza, będąca częstokroć na usługach ludzi bez wszelkich zasad moralnych, wyzutych z wszelakiej uczciwości, czy zawsze podaje zdrowy pokarm dla umysłów i serc, czy służy ku zbudowaniu czytelników, czy wywiera na nich wpływ dodatni, czy jest naprawdę i tutaj w Brazylji tym kagańcem oświaty, szerzycielem umiłowania tego co piękne, wzniosłe w narodzie naszym? Nie! jeszcze raz nie! Czyż w tej ubogiej naszej prasie polskiej na emigracji nie spotykamy otwartych ataków na Kościół i jego przedstawicieli, a nawet bluźnierstwa przeciwko temu, co tak drogie sercu każdego Polaka-Katolika.

Weźmy jeszcze pod uwagę wywrotową działalność w Macierzy różnych radykalnych organizacyj o ideologji wyraźnie bezbożnej, bolszewickiej jak Wolnomyślicieli Straży przedniej, Legjonu młodych, Klubu Pracy obywatelskiej Kobiet, napiętnowanych w orędziu Episkopatu polskiego, jako wrogie porządkowi katolickiemu, które konsekwentnie, a po części nie bezskutecznie dążą do takiego ustawodawstwa państwowego, któreby Ojczyznę naszą zamorską pozbawiła charakteru chrześcijańskiego, katolickiego, a wycisnęło na niej piętno neopaganizmu, nowoczesnego pogaństwa. Nie tajną jest rzeczą, że wszystkie te organizacje, tak głośne w Polsce, które wpływami swoimi usiłują sięgnąć aż tutaj do nas za morze, stoją pod komendą i na usługach wszechświatowego wroga Kościoła masonerji, bolszewizmu, a cieszą się czułą opieką rozpanoszonego w świecie — żydostwa.

Oto ciemne siły, które usiłują cios śmiertelny zadać Kościołowi, a lud nasz polski katolicki pozbawić największego skarbu — Wiary św.

Nie! Kościół Katolicki zginąć nie może, bo jego trwałość poręcza sam Chrystus Pan, ale społeczeństwa, które wyzwalają się z pod jego wpływu, wcześniej czy później zanurzą się jak pęknięty okręt w otchłani rozkładu i zguby. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości

— **W Berlinie zmarł p. Kazimierz Wyszyński pierwszy radca ambasady Polski w Niemczech.**

— Minister Spraw Zagranicznych Francji p. Piotr Laval udał się z wizytą do Rzymu; na dworcu w Rzymie powitali p. Lavala premjer Mussolini i członkowie rządu.

— Stany Zjednoczone Ameryki Północnej kupują coraz więcej herwa matty; z Brazylji Stany Zjednoczone zakupiły w listopadzie ub. r. 5.900 kg.

— Z Londynu wyladowała lotniczka Keith Miller próbując przelecieć Ocean w kierunku Afryki Południowej.

— We Włoszech w mieście Medjolanie zawalił się budynek, którego budowę dokończano; pod gruzami zginęło 5 robotników a wielu otrzymało rany.

FOTOGRAFJE ZE ZJAZDU »OŚWIATY«

Fotografje ze Zjazdu »Oświaty« oraz z nabożeństwa w kościele Księży Misjonarzy można nabyć w sekretarjacie »Oświaty« w cenie 4$000 za sztukę; przy przesyłkach pocztowych należy dołączyć $500.

ROCZNICA ZAŁOŻENIA KÓŁKA POLEK W IRATY

W niedzielę, dnia 13-go b. m. z okazji rocznicy założenia Kółka Polek w Iraty odbędzie się w kościele parafjalnym w Iraty uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru Kółka.

Po południu w dzień rocznicy Kółko urządza »leilão«, szurasko i inne niespodzianki.

Uprasza się okolicznych Rodaków o liczny udział.

Za Zarząd
Józefa Filus.

SPROSTOWANIE

W numerze 93 »Ludu« zaszła pomyłka a mianowicie zamiast Real-Pilsen miało być

Astra Pilsen

gdyż piwo to znakomite wyrabiane jest przez
BROWAR ATLANTICA.

POSZUKIWANIA

Za pośrednictwem Konsulatu Generalnego R. P. w Kurytybie poszukiwane są następujące osoby:

Antoniak Stefan, syn Józefa, pochodzący z Wąwolnicy, ostatnio zamieszkały w Guarapuava, Parana.

Buczmiejuk Arsenij, pochodzący z kol. Budy, pow. Równe, ostatnio zamieszkały w Kurytybie.

Haake Herman-Ferdynand, syn Edwarda, pochodzący z Łodzi, ostatnio zamieszkały w Porto Alegre.

Krupa Walenty, podobno pracuje przy budowie drogi do Ribeira.

Pytel Jan, ostatnio zamieszkały w Ponta Grossa, w szpitalu miejskim.

Każdy, kto posiadałby jakiekolwiek wiadomości o miejscu pobytu i losie wymienionych osób, proszony jest o porozumienie się pisemne lub osobiste z Konsulatem Generalnym R. P. w Kurytybie, (Rua André de Barros 528).

ELIXIR 914

używając go zauważa się po kilku dniach:
1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2) Zniknięcie pryszczów, egzemy wrzodów, swędzenia, ran jątrzących i t. p.
3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.
4) Zniknięcie objawów syfilitycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5) Żołądek i kiszki będą w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka i nie zawiera jodków.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na tle syfilitycznem.

SZKOŁY POLSKIE

SIÓSTR RODZINY MARJI W KURYTYBIE przy ul. Aquidabam, Paula Gomes i na Campinie rozpoczną naukę dnia 7 stycznia 1935 r.

Program nauki w naszych szkołach obejmuje przedmioty według planu cztero klasowych szkół w Polsce; program przedmiotowy w języku portugalskim według wymagań tutejszej brazylijskiej władzy szkolnej.

We wszystkich klasach uczy się dziewczynki robót ręcznych, o czem przekonali się Szan. Rodzice, zwiedzając wystawę robót w naszych szkołach.

Przyjmuje się także we wszystkich szkołach naszych dziewczynki na stały pobyt w Internacie, gdzie mogą korzystać z nauki w szkole naszej lub uczęszczać do szkoły rządowej »Normalnej«.

Płaca miesięczna według umowy na miejscu.

Wpisy do szkoły rozpoczęły się dnia 1-go stycznia.

Uprasza się Szan. Rodziców, aby nie zwlekali z zapisywaniem swoich dzieci w czasie oznaczonym, ponieważ opóźnianie jest wielką szkodą dla dzieci, a utrudnia bardzo systematyczną pracę w szkole.

W tym samym dniu, t. j. 7-go stycznia, rozpoczną swoją naukę nasze przedszkola, czyli ochronki, przy ulicy Paula Gomes i na Campinie.

ZARZĄD SZKÓŁ.

J. E. Ksiądz Biskup Kubina i P. Minister Grabowski gośćmi w Prudentopolis

Programowo stawili się rzadcy goście, t. j. ks. Biskup Kubina i Poseł nadsłan. Grabowski w towarzystwie Ks. wizytatora Bronnego i p. konsula Kulikowskiego w sobę, 29 grudnia w Prudentopolis. Przyjechali już o 8 mej wieczom bo dnia poprzedniego pada tak, że drogi rozmokły, a i samą sobotę czas pochmurny niepewny, napełniał nas obawy czy się w ogóle zjawią. Spor gromada rodaków czekała cierpliwie na przyjazd tak rzadkich gości.

Fogety rozmieczonych stafet ogłosiły ich przjazd — a gdy stanęli u celu próży, rozpętał się istny ogień uraganowy rakiet i fogetów.

Na krótkie pitania z naszej strony odpowiedał serdecznie Ks. Biskup Kuba. Stół dla tak wielu gości nayły Wielebne Siostry Miłosierda w obszernej sali internatu. N plebanji przygotowano pokoi dla Ks. Biskupa i dla Ks. Bnnego; dla p. Posła przygotow p. Czesław Gruz, a dla p. konsula p. Jan Szkleniarz.

W niedzielę o 5 tej z rana obaj księża siedzli w konfesjonale, spowiadając prawie do 9 ej, bo na mszy św. Ł. Biskupa miały przystąpić do stołu Pańskiego wszystkie stowarzyszenia religijne. O 9-ej wyprowadzono Ks. Biskupa z plebanji, przy której wystawiono piękną bramę z złotem napisem: »Gość w dom Bóg w dom« - uroczyście w procesji pod baldachimem do wieńcami przystrojonego, kościoła. W czasie pochodu muzka wygrywała skoczne kuranty. Przed świątynią pańską brama z napisem: Witamy! Przyznać trzeba, że dzielnie spisali się nasi z miasteczka chętnie pomagają w przystrojeni kościoła, sali Domu parafjalnego, plebanji i ulic, nie mniej również i Siostry Miłosierdzia przyczyniły się do uświetnienia całej uroczystości. Cześć wszystkim za to.

Przy wyjściu do kościoła Księdza Biskupa powitał chór pod batutą Ks. Orszulika pieśnią: »Ecce sacerdos magnus«. W czasie mszy św. dźwięczne melodje naszych kolend błogo rozrzewniały licznie zebrany naród. Po ewangelji Ks. Biskup mówił nam o Polsce, tej Polsce katolickiej, zebranej 8 września ub. r. u stóp Jasnogóry, stojącej na straży katolicyzmu. Jak to miło było słuchać, że powiernikiem się stał samego prezydenta Polski, z którym rozmawiał przed swoim odjazdem do Ameryki — i narodu polskiego, który mu poruczył misję tę szczytną, by odwiedził braci na emigracji i serdecznie ich pozdrowił, zachęcając do pielęgnowania tych wszystkich pięknych katolickich naszych polskich zwyczajów. Długo nam mówił o tem, zachęcał do wytrwania — a naród, napełniający szczelnie świątynię, słuchał z zapartem oddechem wysłannika episkopatu polskiego i samego prezydenta, p. Mościckiego. — Na mszy tej w prezbyterjum obecnymi byli obaj przedstawiciele władzy świeckiej. Gdy nadszedł moment Komunji św. hurmem ruszył cały kościół do Stołu Pańskiego. Ks. Biskup rozdał przeszło 300 Komunji św. To go ujęło najwięcej, — bo po skończonej Mszy św. jeszcze raz zwrócił się do wiernych z pochwałą, że Mu zgotowali tak miłą niespodziankę bo teraz naocznie jest przekonanym, że ten naród zginąć nie może, który szuka sił odżywczych w niewyczerpanem źródle jakim jest Najśw. Sakrament Ołtarza. A uderzyła go głównie bardzo duża liczba mężczyzn i młodzieży męskiej. Pieśnią: »Boże coś Polskę« zakończono nabożeństwo kościelne.

Po małej przerwie nastąpiło właściwe powitanie tak zacnych gości w sali Domu parafjalnego, gustownie przybranej. Choć sala duża, tak przecież się napełniła jak nigdy. Witała gości najpierw dziatwa, wierszami i zgrabnym korowodem, witał chór — a potem kolejno przedstawiciele wszystkich organizacyj: Dzieci Marji, Sodalisów, Junaka, Matek Chrześcijańskich, Kółka Rolniczego — i na końcu Ks. proboszcz. W odpowiedzi na te szczere a serdeczne słowa Ks. Biskup Kubina dziękował za tak wspaniałe przyjęcie — i w dalszym ciągu snuł wątek z kazania: o Polsce, o jej życiu religijno - organizacyjnem, i zachęcał do jedności i zgodnej współpracy, której warunkiem jest dobra wola. Zbudowanym był naszem życiem organizacyjnem, — nigdzie bowiem na emigracji nie spotkał — jak twierdził tyle stowarzyszeń, co w Prudentopolis. Zorganizawana jest dziatwa, młodzież: męska i żeńska, i starsi: matki i mężowie — więcej już zrobić nie można — tylko dalej zgodnie współpracować dla chwały bożej i dobrego imienia naszego. Następnie zabrał sławo p. Poseł T. Grabowski. I on również mówił nam o Polsce — tej Polsce obecnej, rozkutej z więzów niewoli, a w tak krótkim czasie potężnej, że co największe narody na świecie z nią liczyć się muszą. Mówił o jej raptownem wzroście gospodarczem, o tej Gdyni, powstałej na sposób amerykański, prawił o legjonach o Marszałku Piłsudskim, o rozwoju szkolnictwa, — o zgodnej współpracy rządu z kościołem (o czem i Ks. Biskup wspominał) a jeśli jakie tarcia zachodzą, to likwiduje się je ugodowo, — rząd bowiem ocenia niezmierny wpływ Kościoła. Słuchaliśmy obu przedstawicieli naszych najwyższych władz z skupieniem, — bo drugi raz zapewne nie rychło nam się zdarzy mieć takich gości wśród siebie.

Słowa zaś tak Ks. Biskupa jak i p. Ministra, słowa tchnące tak serdeczną miłością ojczyzny, głęboko wyryły się w umysłach naszych, wywołując podniosły nastrój. Za popisy z chórem uzyskał ogólne uznanie ks. Orszulik, toteż choć małej postawy wyrósł ponad wszystkich (podnosili go wysoko). Wiele szczegółów z tej uroczystości P. Poseł uwiecznił na filmie, a w swej księdze pamiątkowej zabrał stąd niemało autografów. Popołudniu urządzono wycieczkę na wodospady rzeki Rio dos Patos.

Dwa auta i jeden kaminjon zawiozły gości, chór i sodalisów na miejsce wycieczki. Podziwiano najpierw duży wodospad Rio Branco, 66 m. wysoki, który szumem wód i pięknością swą oczarował wszystkich. Filmowaniu i fotografowaniu nie było końca. Koło mniejszego wodospadu »na uzynie« rozłożyliśmy się następnie obozem. Ten wodospad, choć mniejszy, jest więcej malowniczy, bo woda rozpyla się po wystających zrębach skalnych w miljardy kropel, robiąc wrażenie jakiejś zawieji śnieżnej. Widok niezrównanej piękności przedstawia to skłębienie wód i rozbryzgujących się kropel gdy słońce z ukosa uderzy swemi promieniami, w ten czar natury i prześliczne mi kolorami łączy roześni cały wodospad. Barwy przenikają się wzajemnie, wszystko drga, pieni się. Toteż zachwytom ze strony gości nie było końca. Oczu oderwać nie mogli; a aparaty filmowe i fotograficzne miały pracę nielada, by te cuda natury uwiecznić i innym pokazać, cośmy na własne oczy oglądali. Wzrok znalazł swe zadowolenie, patrząc na piękność wodospadów, — słuch zaś, napawając się czarem pieśni polskich wykonanych przez chór polski. Z prawdziwą lubością delektowaliśmy się polonezami, mazurkami, kantatą żydowską i tylu innemi pieśniami. I zmysł smaku znalazł swe ukontentowanie w różnych smakołykach i gazozie, wyrobu p. Siremla. Wrażenia z tej wycieczki należały bezprzecznie do najprzyjemniejszych.

Ukoronowaniem wszystkich wyczynów były jasełka, dane wieczorem o 8-ej godzinie. Jasełka te są układu Ks. Orszulika, — on je też reżyserował. Wykonane były już raz, 3 lata temu. Toteż skoro się wieść rozeszła, że jasełka będą, wszystko co mogło, stawiło się w sali, która okazała się stanowczo za mała. Jakkolwiek mało było czasu na przygotowanie, przecież całość wypadła imponująco; scena po scenie, wykonana po mistrzowsku zachwycała wszystkich. Żeby godnie ocenić — trzeba być i widzieć te jasełka, posłyszeć ten śpiew przecudny kolend, tego marszu śmierci — podziwiać te efekty świetlne. Jak dalece podobały się jasełka gościom naszym wystarczy powiedzieć to, co jeden z nich wyrzekł o Ks. Orszuliku — »że jego talent marnuje się tutaj w Prudentopolis«.

Nazajutrz wielcy goście ruszyć mieli do Hervalsinho — ale że ta kolonja odległa o całe 15 mil drogi i to drogi jedynie karosowej, będącej w najgorszym stanie, że na rzece Barra Grande brak mostu, który woda zabrała — postanowiono wrócić z powrotem do Iraty, co uskuteczniono po południu po złożeniu rewizyt urzędowych.

Na tem miejscu jeszcze raz składam serdeczne podziękowanie Najprzew. Księdzu Biskupowi Kubinie jak i Najdostoj. p. Ministrowi Dr. Grabowskiemu, że mimo lichej pogody raczyli zawitać do nas — za słowa zachęty i umiłowania wszystkiego co tchnie wiarą i tradycją naszych wielkich przodków. X. Ig. Zabrzeski.

wybrał co godniejszych, ażeby pokój uczynić z Rzeczpospolitą.

— A o warunach głucho? — spytał Adam, — bo wiem, że idzie o Inflanty.

— Nic nie mówią, noszą się górnie, bo moc ich wojska u granic naszych, a większe zamki w Inflantach w ich ręku. Strasznie też tam dokazują, nie uszanują ni płci ni wieku.

— Czy są jaki wieści nowe? — spytał Adam, — gdyż pod Gdańskiem tyle wiedzieliśmy, iż ogania się przed Moskwą dość szczęśliwie pan Sapieha.

— Wieści są straszne, a Inflanty są widownią niesłychanych okrucieństw, — mówił Młodawski. — Imaginuj sobie waszmość, że w Aszeradzie schronili się sami dostojnicy z żonami i dziećmi. Car Iwan podstąpił pod miasto i zażądał uznania go panem Inflant. Wówczas najwyższy dostojnik landmarszałek inflancki prosił o potwierdzenie dawnych przywilejów. I wiesz waszmość, co zrobił car Iwan?

— Znając jego srogość, domyślam się, że odmówił podług.

— Stokroć gorej, — westchnął Młodawski. — Wszystkich mężczyzn kazał pomordować, a żony i córki oddał na łup Tatarom.

— Straszny to tyran, — zawołał oburzony Adam. — ale o okrucieństwo przechodzi pojęcie ludzkie!

— Nie koniec na tem, — opowiadał Młodawski, — w Kiesi zebrał się sam kwiat szlachty, a dowiedziawszy się o losie Aszeradu, zamknęli bramy, prosząc o wypuszczenie ich z życiem. Iwan kazał dobywać Kiesi, czem zrozpaczeni wysadzili siebie i miasto prochami w powietrze...

— Dobrze zrobili, — pochwalił Adam, — bo czekała ich śmierć i hańba.

— Teraz pewno żąda car Iwan przez to poselstwo ustąpienia Inflant.

— I duże to poselstwo?

— Ze służbą do trzydziestu ludzi i chwalą sobie naszą gościnność, bo z rozkazu królewskiego przystojnie ich przyjęto.

— I gdzie mieszkają?

— W Warszawie, na kwaterach. Na razie upierali się, ażeby dano im miejsce na zamku ujazdowskim, jako posłom potężnego wielkiego książa, ale królowa wręcz odmówiła i po długich sporach zgodzili się na Warszawę.. trudna będzie sprawa z nimi, bo strasznie zadufani w sobie.

— Już ich nasz król ugłaska, — zaśmiał się Adam, a po chwili spytał: — a znasz, panie bracie, one dworskie panie i panny?

— Widywałem je na posłuchaniu, ale ich gromada... a o które pytasz?

— Ano, o młode i ładne, — uśmiechnął się Adam, — widziałem tam kilka, że niczem róże.

— I nie dziwota, — rzekł Młodawski, — toż sam kwiat senatorski przy królowej... Dziwno mi też, że sama niemłoda i nie bardzo ponętna, otacza się młodemi i ładnemi... istna pokusa dla króla, bo on w samym rozkwicie mąż, ledwie po czterdziestce, a ona z górą pięćdziesiąt.

— Chyba nie znasz waść króla, — zawołał Adam, — nawet nie spojrzy na białogłowę... No, i to wspomnij, że królowa z krwi Jagiellonów, a to ród najpierwszy wśród królów.

— I najstarszy, — dodał Młodawski z uśmiechem złośliwym, — to też król nie doczeka się potomstwa.

— Może i prawda, — westchnął Adam, — i wielka to szkoda, że taki wódz zejdzie bezpotomnie, ale to wszystko w ręku Boga, i nam nie dochodzi tego.

Umilkli, bo wszedł Bartek i składał ubranie na stołku.

— Zacne waść masz szaty, — odezwał się Młodawski po wyjściu pachołka, — i pewno drogie.

— Nie płaciłem za materjał, bo zdobyczny na rajtarach, pewno gdzieś zrabowali.

— Ale i szabla godna i kosztowna, — wziął w rękę.

— To po pradziadku, zdobyta na Turkach... a wśród panien dworskich nie zauważyłeś bracie jednej...

— O, i niejedną, — zaśmiał się, — a o którą pytasz?

— Szatynka, smukła, średniego wzrostu, oczy cudne, a czoło tak jasne, że aż blask bije.

— Hm... dużo tam urodziwych... a może to Firlejówna, kasztelanka, bo na podziw kształtna.

— Ale... toż znam obie kasztelanki, to blondynki i wysokie.

— Ano... to nie wiem... a gdzie król jegomość został?

Pogawędzili jeszcze czas jakiś, wreszcie Młodawski, widząc niepokój Adama, wyszedł.

Przed wejściem na salę jadalną marszałek oznajmiał głośno przybyłego gościa, zawołał też:

— Adam Żółkiewski, herbu Lubicz.

A. GRUSZECKI

Król a Car

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

KURYTYBA — 1935.

Dodatek do »Ludu«.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI
na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILJONÓW

Główna Siedziba w Paryżu

Brazylja: FILJE: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curityba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.
Agencje: Araraquara — Barretos — Bolucatú — Caxias — Espirito Santo do Pinhal — Jahú — Mocóca — Ourinhos — Paranaguá — Ponta Grossa — Ribeirão Preto — Rio Preto — São Carlos — S. José do Rio Pardo — S. Manoel.
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago — Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.
URUGUAY: Montevideo.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA AMERYKĘ POŁUDNIOWĄ na mocy nowych ustaw Kontroli Banków kupuje banknoty w jakiejkolwiek walucie i w jakiejkolwiek sumie z wyjątkiem złotych pezów uruguajskich, która to waluta podlega zastrzeżeniom w Uruguaju.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ jest upoważniony do wydawania czeków, lub zleceń wypłaty listownie, lub telegraficznie w jakiejkolwiek sumie i monecie do wszystkich miejscowości zagranicznych.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ otrzymuje depozyty do podjęcia w każdej chwili z zawiadomieniem, lub na czas określany, dają odpodnie procenta.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ uprasza Sz. Klientelę, ażeby zechciała porozumieć się w sprawie jakiejkolwiek operacyj, adresując wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

Kto chce jechać do POLSKI lub z Polski do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej

„Chargeurs Reunis" i „Sud Atlantique"

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.
KOMPANJA TA SPRZEDAJE BILETY BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i zwrotnie bilety »chamada« z Polski do Brazylji
Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rzesz ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególni z POLSKI.
Informacje w języku polskim i brazylskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL
Curityba--Rua Barão Rio Braco 195-209
Paraná

Casa de Saude
Sanatorio Chirurgico Suisso

RUA 15 DE NOVEMBRO 1690 — Telefon 433
Dr. G. Leuenberger

Długie lata pracował w szpitalach europejskich. Lekarz, Specjalista w Chirurgji. — Leczy choroby kobiece, irogi moczowe. Przyjmuje od 10—12 i od 2—5 z wyjątkiem niedziel soboty po południu. Leczy sztucznemi promieniami ultra fiołowemi. »Solux«, Diathermia Chirurgiczna w ogóle. — Cenniskie.

Sklep
Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną
PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURYTYBA

Swinie!

Są do sprzedania ŚWINIE DO CHOWU, dobrej rasy od 10$000 do 70$000 za sztukę.
Bliższych informacyj udziela JORGE A. BONACIF przy drodze za Penitencjarją, w pierwszej Wendzie, po lewej stronie, na rogu, w miejscowości AHU DE CIMA.

ORLE
Druga Rezerwa Polska koło Londriny

12 kilometrów od przyszłej stacji ROLAND.
Cena 400$000 za alkier.
Cena na pierwszej Rezerwie 500$00 za alkier.
DROGA KOLEJOWA do LONDRIN skończona.
Budują ją do ROLAND.
Główny Agent: IGNACY SZAKOWSKI — CAMBARÁ - PARANÁ.

Z pośród wszystkich trunków pijcie tylko piwo marki POMBA
Tuzin 14$000.
Oryginalny niedorównany gatunek produkowany wyłącznie przez browar
Cervejaria Cruzeiro — Curityba — Tel. 495 i 751

APTEKA
HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 37—Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

BALSAMO STA HELENA
Infallivel contra dôres.

leczy reumatyzm, bóle, pierowe, bóle zębów uszu newralgji, kolki, świeże rany i t. p.

Lekstwo używa się przez nacieranie

Jest o nabycia we wszystkich aptekach.

Król a Car — 1 — A. Gruszecki

Na królewskim dworze.

Dorsiehego zamku ujazdowskiego pod Warszawą, ulubionej rezydencji królowej Anny Jagiellonki, która w oprawie danij jej przez Rzeczpospolitę trzymała Mazowsze, zjawił się na dwie godziny przed południem goniec króla jegomości Stefana Batorego.

Był to Adam Żółkiewski, wysłany umyślnie do królowej, który w ośm koni przybył na zamek i zameldował się wielkiemu ochmistrzowi Stanisławowi z Tarła.

Królowa Anna, dowiedziawszy się o przybyciu gońca od małżonka królewskiego, zawezwała go do siebie, zostawiając mu zaledwie tyle czasu, ażeby w izbie przeznaczonej dla służby królewskiej zdołał się ubrać w strój przystojny dworowi. Adam wybrał mundur porucznika husarji w czasie pokoju, bez ciężkiej zbroi. Czerwony kolet, z adamaszku gęsto przetykanego złotem, wdział na siebie, spiąwszy go dod szyją drogą zapinką; z boku na bogatym weneckim pasie zwisał miecz bez żadnych ozdób. Bufiaste, czerne czechczery wchodziły w żółte, wysokie, safianowe buty, a bobrowy kołpak z czaplemi piórami uzupełniał strój. Największą jednak ozdobą była jego młodość, twarz smagła, śmiała, z bystremi, błyszczącemi oczyma i bujne, ciemne włosy, spadające pierścieniami na ramiona. Smukły, gibki, szedł za dworzaninem, potrzękując po kamiennej posadzce kurytarza srebrnemi ostrogami.

Dworzanin otworzył drzwi do sali posłuchań, wołając głośno:

— Goniec od najmiłościwszego króla i pana naszego, pan Adam Żółkiewski, porucznik husarji.

Wszedł Adam i zmieszany, zaczerwieniony, skłonił się nizko.

Na tronie, mało co wzniesionym, siedziała w ciemnej sukni, ubranej tylko koronkami u szyi i rękawów, ostatnia Jagiellonka. Twarz jej mimo wieku, liczyła bowiem lat pięćdziesiąt dwa, była dość świeża, dziwnie łagodna i poważna. Obok królowej siedziała pani Łaska, jej ulubienica i wypróbowana przyjaciółka, dalej pani Firlejowa i panni Tarłowa, a za niemi szereg pań i panien dworskich.

— Zbliż się waszmość, — przemówiła łagodnie. — Jakich wieści jesteś posłem?

Adam postąpił kilka kroków i skłoniwszy się głęboko, rzekł dźwięcznym głosem:

— Najjaśniejszy pan zaszczycił mnie swą łaską i raczył rozkazać, iż ufając Bogu, że w dobrem zdrowiu zastanie waszą królewską mość, oznajmia, jako za trzy dni stawi się tutaj na zamku.

— Za ten dowód łaskawej pamięci jego królewskiej mości a małżonka naszego jesteśmy bardzo wdzięczni, i z upragnieniem wyglądamy jego przybycia. Spodziewamy się, że król a małżonek nasz cieszy się dobrem zdrowiem?

— Najjaśniejsza Pani, daj Bóg, ażeby król a najmiłościwszy pan zawsze cieszył się tem zdrowiem i siłą, co obecnie.

— Zali trudy obozowe i podróży nie zmęczyły go?—spytała królowa Anna.

Adam podniósł oczy, powiódł niemi po paniach dworskich, przez krótką chwilę zatrzymał je na królowej i rzekł ze szczerym podziwem:

— Najjaśniejszy pan jest dla nas wszystkich nieporównanym wzorem dzielności, odwagi i wytrwałości; nie zna co niemoc, co zmęczenie.

Ta gorąca pochwała spodobała się królowej i odezwała się z łaskawym uśmiechem:

— Jesteś posłem radosnych wieści, czemże nagrodzę waszmości?

Żółkiewski poczerwieniał i nie namyślając się, odpowiedział:

— Wracam z obozu, żołnierzem jestem i nie znam się na grzeczności dworskiej, wszelako, jeśliby to nie było zbytnią śmiałością, dopraszałbym się o jedną, wielką łaskę.

Panie spojrzały na Adama ciekawie, a królowa trochę spochmurniała, sądziła bowiem, że goniec zażąda sutej nagrody, nachyliła się też do pani Łaskiej i szepnęła cichutko:

— Młody, a już chciwy.

Szept ten posłyszała stojąca tuż za panią Łaską, wojewodzianka Ewa Dowojnówna, młoda, ładna szatynka, z głębokiemi, pięknemi oczyma i ulegając żywości swej, szepnęła mimowolnie:

— Tak źle nie będzie.

Uśmiechnęła się pani Łaska i rzekła cicho do królowej:

— Pozwól najjaśniejsza pani, że go spytam, czego żąda?

— Dobrze, — skinęła głową królowa, a pani Łaska rzekła głośno:

Król a Car — 2 — A. Gruszeck

— Jakiej to wielkiej łaski dopraszasz się waszmość od najjaśniejszej pani? Jeśli wymaganie twoje jest słuszne, najjaśniejsza pani może raczy się przychylić do twej prośby.

— Jako rzekłem,—skłonił się Adam zaczerwieniony, — prostak jestem i nie biegły w dworactwie, przebacz tedy najjaśniejsza pani mej zuchwałości, bo li tylko z głębokiej czci i uwielbienia pragnę dostąpić tej łaski.

Młody goniec królewski, który zauważył szepty pań, był tak zmieszany i strapiony, że sama królowa ulitowała się i rzekła łaskawie:

— Mów waszmość śmiało.

— Prosiłbym o dostąpienie zaszczytu ucałowania ręki najmiłościwiej nam panującej królowej Jagiellonki.

Oblicze królowej rozjaśniło się, rada była nietylko temu rycerskiemu żądaniu, ale wzmianka o Jagiellonach, o tej krwi królewskiej przodków, napełniła ją radością i dumą.

— Zezwalam, — odezwała się słodkim głosem.

Adam przystąpił, ukląkł na jedno kolano i z wielkim szacunkiem i pokorą ucałował podaną rękę, mówiąc:

— Ten dowód najwyższej łaski będzie najsłodszem wspomnieniem w mem życiu.

— O, widzę, że waszmości bynajmniej na dworskości nie zbywa, — uśmiechnęła się królowa, — a wynagradzając cię za dobre wieści i za twój trud, zezwalamy, ażebyś zasiadł dziś przy naszym stole.

— Najjaśniejsza pani, łaskawość twoja przeszła najśmielsze me ambicje, — skłonił się Adam, zarumieniony z radości.

— Opowiesz nam waszmość o wojennych przygodach pod Gdańskiem, — skinęła królowa na znak skończonego posłuchania.

Zanim Adam odszedł, spojrzał na dworskie panie i zatrzymał dłużej wzrok na wojewodziance Dowojnównie, która poprzednio zauważył. Oczy ich spotkały się na mgnienie jedno i widocznie wojewodzianka dostrzegła jakieś błyski, bo z niezwykłą żywością zwróciła się do swej sąsiadki kasztelanki Hlebowiczównej.

Adam rozpromieniony i uradowany spieszył do swej izby, a gdy przechodził przez sale dworzan, nagle posłyszał głos znajomy:

— Witaj miły bracie!

Był to Jan Młodawski, herbu Suchekomnaty, który służył jako towarzysz husarji w chorągwi litewskiej pana Sapiehy.

Uścisnęli sobie ręce, a Adam rad, że spotkał znajomego, spytał:

— Co porabiasz tutaj zacny towarzyszu? Jesteś na służbie w zamku?

— To nie, aresztowałem tylko panu wojewodzie Sapiee, a spotkawszy znajomego, zabawiłem dłużej. A waszmość skąd wracasz?

— Pójdźmy do mej kwatery,—rzekł Adam, widząc, że inni zwrócili na nich oczy.

Gdy weszli do izby, powiedział Adam do swego podręcznego pachołka, Bartka:

— Przygotuj mi żywo, żupan seledynowy, czerwone buty i szablę w pochwie jaszczurowej.

— Cóż to, panie bracie, — zaśmiał się Młodawski — ta ślub się wybierasz?

— Ślub, da Bóg, wezmę w domu panów ojców, — odrzekł Adam, — a stroję się z powinności, jakom jest na dworze królewskim.

— Szkoda szat twoich, — uśmiechnął się Młodawski, — bo bez króla tu istny zakon. Trochę dworzan, księży, a francymer królowej pod kluczem, widać go tylko w sali posłuchań.

— Nie wiedziałem o tem, i chyba tak surowej klauzury niema, gdyż królowa jejmość raczyła mię wezwać dziś do swego stołu.

— A to dziwi—klasnął w ręce Młodawski, — chyba waszmość posiadasz szczególne względy pani Łaskiej lub księdza biskupa chełmskiego Starozrebskiego. O ile wiem, to tylko starsi senatorowie dostępują tego wysokiego zaszczytu.

— No, stary nie jestem,—uśmiechnął się Adam, — ani też senatorem, ale jako goniec królewski przybyłem tutaj.

— Kiedyż zjeżdża król jegomość? — spytał z żywością Młodawski.

— W trzy dni. Alboż jest co nowego?

— I dużo nawet. Zjechali się tu panowie litewscy i inflanccy, bo Moskwa nacieka na ziemie litewskie. Przysłał też wielki książ moskiewski swych posłów,

Companhia Agricola Brasileira S/A.

SPÓŁKA AKCYJNA DLA ROZWOJU PRODUKCJI ROLNICZEJ BRAZYLJI.

SÃO PAULO

Kapitał zakładowy 400:000$000, całkowicie wpłacony, został podwyższony uchwałą Walnego Zebrania Akcjonarjuszów, w dniu 5 go stycznia 1933 roku do kwoty 2.000:000$000 (dwóch miljonów milrejsów).

COMPANHIA AGRICOLA BRASILEIRA S/A jest potężną organizacją krajową, która postawiła sobie za zadanie podniesienia rolnictwa przez udostępnianie pomocy technicznych, zorganizowanie handlu produktami rolniczemi i uprzemysławianie gospodarstwa rolnego.

Nabywanie akcyj COMPANHIA AGRICOLA BRASILEIRA S/A jest najlepszą lokatą kapitału, gdyż każdy akcjonarjusz uczestniczy — zgodnie z statutami Spółki — w 80 proc. zysków firmy. Cena akcji wynosi obecnie tylko 50$000 i może być spłacona w 5 ratach miesięcznych po 10$000. Cena giełdowa akcyj stale wzrasta.

Program i statut COMPANHIA AGRICOLA BRASILEIRA S/A, w tłomaczeniu polskiem, zostanie na każde życzenie bezpłatnie dostarczony przez WYŁĄCZNĄ AGENCJĘ NA PARANĘ w Kurytybie Avenida Vicente Machado 218.

BT 16

... Assim fallou "seu" Tonico Underberg:

Sente o estomago "embrulhado"?
Ora, não fique assustado
Faça a viagem, Capitão!
Tome Underberg! um "calisto"
Acaba logo com isto
E evita complicação.

87 annos de exito mundial

Um calice por dia — dá saude e alegria

DLACZEGO PŁACISZ LOKATORNE?

Dlaczego nie jesteś właścicielem domu?

Za 5$000, 10$000, 20$000 miesięcznie, możesz nabyć własny dom w firmie

Empreza Constructora Universal Ltda,

która daje go swoim członkom. Pieniędzy swych nigdy nie stracisz.

Zażądaj informacyj przy

Rua 15 de Novembro 384 — Curytyba.

MATERJAŁY NA LATO

Otrzymaliśmy KASZMIRY i BRIMY **lnu krajowego i zagranicznego** i sprzedajemy je bez obawiania się konkurencji.

AO MUNDO das CASEMIRAS

Ul. 15 de Novembro 129, KURYTYBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU I PO RUSKU.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN DRA HOMMEL'A

rozpowszechnione pocałym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemji, Sklerozie Suchotom, Malarji, Neurastenji, grypie**, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofułom, astenji i t. d.

Lekarstwo **HAEMATOGEN Dra Hommela** działa ze skutkiem.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włotów.

Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki oraz rany na nogach bez operacji.

Konsultorjum: Nad apteką »Brasil« Praça Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-ej do 6-ej.

Rez. Rua Commendador Araujo 970 — Telefon 424.

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

Rua Brigadeiro Franco N. 1985 róg Aquidabam — CURITIBA

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«.

PORTRETY

Prezydenta Dr. Getulio Vargasa

W ARTYSTYCZNEM WYKONANIU, format 30 X 40 cm.

w cenie 6$000

Do nabycia w SKŁADNICY OŚWIATOWEJ ZRZESZENIA NAUCZYCIELI Av. Vicente Machado 317 — Curityba, Caixa Postal 412

Dr. Ari Doria

LEKARZ

Praktykował w Uniwersytecie Medycyny w S. Paulo.

Klinika lekarska i chirurgiczna.

Pomoc przy porodach.

Leczy choroby płuc, serca, wątroby, żołądka, jelit, nerek i t. d.

Klinika dla dorosłych i dzieci.

Rezydencja: **Iraty.**

Rozumie po polsku.

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowli, farby i t. p.

MACEDO & Cia.

Posiadają największy skład wszelkiego **MATERJAŁU DO BUDOWLI** którego dostarczają w małej i wielkiej ilości — Wykonują plany i kosztorysy.

Udzielają wszelkich informacyj.

Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA

Telefon 869 — Caixa postal 387

Wrażenia z podróży z Polski do Brazylji

IV.

Pierwsza rzecz, która zwróciła moją uwagę, gdy po paru godzinach wyszedłem na miasto, to brak tramwajów. Zdaje mi się, że nawet nie do twarzy byłoby, ażeby Paryż—stolica świata, chlubił się, że jest konserwatystą. Naturalnie, że w niektórych dzielnicach jest jeszcze parę linij tramwajowych. Są one już na wymarciu. Niezadługo, najprawdopodobniej, dostaną się na poczesne miejsce; w Luwrze może znajdzie się dla nich cichy kącik lub gdzieindziej. Ulicami śmigają auta. Zdawałoby się, że to roje pszczół zaległy ulice: warczenie motorów, cochwila głos trąbki i niemiły syk, ślizgających się po asfalcie opon, na chodnikach tam i nazad kłębi się drugie rojowisko to — ulica. Wszystko idzie, jak w zegarku. Chodziłem przez cały tydzień ulicami i nie widziałem częstego i powiem powszedniego zjawiska: policjanta z ołówkiem w ręku i szofera czy innego przechodnia, jak ćma rozciągającego się pod kołami. A to takie proste. Idź nie naukos ale prosto i to najkrótszą drogą, śmiało naprzód, nie oglądaj się, a nic złego cię nie spotka. Nawet i pijany szofer wyminie. Takie uwagi dawał mi na bruku paryskim mój Cicerone. Ulice są wspaniałe, długie, szerokie, czyste i pełne życia. Jeszcze piękniejsze są place, skwery i budowle, powznoszone za czasów cesarstwa. Coza wspaniałe kościoły, dawne pałace, muzea! Wprost olśniewają człowieka bogactwem swojego przepychu. I jeszcze jedna rzecz, na którą byłem przygotowany, a której nie widziałem,—to brak żebraków.

Tak przez parę dni połłem oczy i karmiłem ducha kilkowiekowym dorobkiem francuskiej kultury To, co Francji dało cesarstwo, co uwieczniło w bogatej sztuce w Paryżu i innych miastach, jest monumentalne, epokowe i tem może się Francja chlubić przed całym światem. Jestto kraj, który wydał ze siebie bardzo wielu świętych i ludzi zasługujących na miano »wielkich«. Bynajmniej nie chce tego wszystkiego idealizować. Jak w New Yorku obok wspaniałych, pod niebo się pnących drapaczów chmur, są dzielnice pełne kup śmiecia, rupieci i chwiejące się rudery, tak i tu się to znajdzie. Nie wszędzie też panował Ludwik XIV i inni wielcy królowie, którzy wkładali olbrzymie kapitały w sztukę swej epoki. Tem się każdy ma prawo chlubić, bo to jest dorobek cywilizowanego człowieka. To owoc rozumu i woli ludzkiej. I jakżeż tu nie zawołać: skoro człowiek może dokonać dzieł, które człowieka olśniewają, jakżeż daleko więcej P. Bóg który jest Samą Światłością olśni człowieka, idącego drogą przykazań bogactwami Swojego Królestwa Niebieskiego!

Jeszcze większy ruch panuje pod Paryżem. Pod miastem całem rozciąga się, we wszystkich kierunkach, sieć kolejki podziemnej zw. Metropolitain. Są to kolosalne tunele, o ile się, nie mylę, trzypiętrowe, przez które przewija się z szybkością do trzydziestu klm. na godzinę, kolej elektryczna. W główniejszych punktach miasta, odchodzi ona co minutę, w mniej ważnych, co pięć minut. Co to za wygoda! Przy wejściu kupuje się karnecik z biletami i poprzez kurytarze każdy idzie do tunelu, z którego najwygodniej dostać się może do celu. Wchodząc na peron, daje się we drzwiach do kontroli bilet. i następnie wchodzi się na peron. Tu, jeszcze się człowiek nie zdąży rozglądnąć, a kolejka już na piętach. Automatycznie otwierają się drzwi od wszystkich wozów, momentalnie wagony się zapełniają ludźmi, drzwi znowu automatycznie się zamykają i jedzie się, dokąd komu potrzeba. Jestto coś doskonałego. Komunikacja nader ułatwiona, gdyż w bardzo krótkim czasie, można z wielką szybkością, przenosić się z jednego punktu miasta na drugi. Dla miasta jestto jeszcze inna dobra strona. Mianowicie, uważam, na wypadek wojny, gdyby Paryż był bombardowany, tunele te byłyby doskonałemi schronami, przed trującemi gazami, bo są i obszerne i jest ich tyle, że cały Paryż z kilku miljonami ludzi, może się w nich pomieścić. Co się dało, to zobaczyłem. Oczywiście, gdybym sam chodził po Paryżu, nicbym nie zobaczył. Conajwyżej parę razy zabłądził i solidnie się zmęczył. Ani jedno, ani drugie mnie nie spotkało, gdyż ks. Bieniasz był łaskaw mi pokazać osobliwości Paryża. Jestem Mu zato z głębi serca wdzięczny.

Dzień za dniem uciekał, termin wsiadania na okręt się zbliżał. Więc rad nierad z Paryżem się pożegnałem i pojechałem do Marsylji. Nigdy nie zapomnę nocy we francuskim »rapidzie«. Pociąg przepełniony, w wagonach gorąc niemożliwy, w przedziale jest nas pięciu, każdy na »siedzącke« drzemie, a ja nie mogę oka zmrużyć, jeszcze w dodatku, rany potworzone na nogach, piekną, że pożal się Boże. I znowu trochę formalności z bagażami i biletem. Gdy to wszystko załatwiłem, zwiedziłem miasto. Nic osobliwego nie widziałem, gdyż padał deszcz.

Nareszcie przyszła chwila, w której wsiadłem na okręt »Mendoza« i stałem się jego niewolnikiem na przeciąg dwudziestu dni. I dalej to samo, co zwykle w podróży: paszport, papiery itd. Ryk syreny, dzwonki, bodajże trzykrotne... i.. odjazd.

(c. d. n.)

Ks. Juljan Janiewski, Misjonarz.

Poznajmy nasze prawa i obowiązki

Konstytucja Brazylji

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ VIII.

Ogólne rozporządzenia.

Art. 174 — Sztandar, hymn, herb i godła narodowe powinny być używane w całym terytorjum państwa w granicach które określi ustawa.

Art. 175 — Władza Ustawodawcza, wobec niebezpieczeństwa najazdu cudzoziemskiego, albo na wypadek zbrojnego powstania może upoważnić prezydenta Republiki do ogłoszenia stanu oblężenia jakiejkolwiek części terytorjum narodowego, zachowując następujące zasady:

1) Stan oblężenia nie może być ogłoszony na więcej jak 90 dni; przyczem może być przedłużony, najwyżej, na taki sam przeciąg czasu, każdorazowo;

2) podczas trwania stanu oblężenia dopuszcza się tylko następujące środki wyjątkowe;

a) wydalenie do innych stron terytorjum narodowego, lub wyznaczenie pobytu w pewnej oznaczonej miejscowości;

b) przetrzymywanie w budynku albo miejscu nie przeznaczonych dla skazańców za zbrodnie pospolite;

c) cenzura korespondencji wszelkiego rodzaju oraz publikacji wogóle;

d) zawieszenie wolności zebrań i przemówień;

e) poszukiwanie i aresztowanie w mieszkaniu.

Par. 1 — Żadnej osobie nie będzie się narzucać pobytu w miejscu pustynnem, lub niezdrowem terytorjum narodowego, ani też przesiedlenie do takiego lub jakiegokolwiek innego miejsca, odległego ponad tysiąc kilometrów od owego, w którym się znajdowała, w chwili, gdy dosięgł ją wyrok.

Par. 2 — Nikt nie może być, z racji stanu oblężenia, przetrzymywanym pod nadzorem, jak tylko z konieczności obrony narodowej, w wypadku napadu cudzoziemskiego, lub z powodu sprawcy powstania lub współudziału w nim, albo gdy istnieją pewne motywy, że weźmie w nim udział.

Par. 3 — We wszystkich tych wypadkach, osoby dotknięte przez środki ograniczające wolność ruchu winny być, w ciągu pięciu dni, przedstawione, przez władze, które zarządziły owe środki, wraz z zwięzłą deklaracją ich motywów, sędziemu wyznaczonemu w tym celu, ażeby ich przesłuchał, odbierając odruch, na piśmie zeznania.

Par. 4 — Środki ograniczające wolność ruchu nie dosięgają członków Izby Deputowanych, Senatu Federalnego, Trybunału Najwyższego, Najwyższego Trybunału Wojskowego, Wyższego Trybunału Sprawiedliwości Wyborczej, Trybunału Kontroli Izby Skarbowej, i w terytorjach odnośnych okręgów, gubernatorzy, sekretarze stanów, członkowie Zgromadzenia Ustawodawczego i wyższych trybunałów.

Par. 5 — Nie będzie utrudniony obieg książek, dzienników lub jakichkolwiek publikacyj, z chwilą gdy ich autorzy, dyrektorzy lub wydawcy przedłożą je do cenzury.

Par. 6 — Nie będzie cenzurowane ogłaszanie aktów jakiejkolwiek z władz federalnych, z wyjątkiem tych, które dotyczą środków o charakterze wojskowym.

Par. 7 — Jeżeliby Izba Deputowanych i Senat Federalny nie były zebrane, stan oblężenia może być ustanowiony przez Prezydenta Republiki za uprzedniem przyzwoleniem stałej Sekcji Senatu Federalnego. W tym wypadku zbiorą się Izba i Senat w trzydzieści dni później, niezależnie od zwołania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZE »LUDU« NA ROK 1935 są do nabycia:

W księgarni Schulca
W księgarni Rydygiera
W księgarni Sta. Theresinha
W składzie p. Domańskiego
W składzie p. Floreckiego
W składzie p. Amplewskiego
W składzie p. p. Rocha Piekarza — Tomasza Kubisa.

SPRAWOZDANIE

z obrad XIV. Walnego Zjazdu Związku Towarzystw »Oświata«

Dnia 6-go stycznia 1935 r., o godz. 2,30 popołudniu, w pięknej sali Związku Polskiego przy ul. Carlos de Carvalho, p. prezes Jan Faucz otwarł uroczyście czternasty walny zjazd Związku Towarzystw »Oświata«, witając serdecznie licznie przybyłych członków, delegatów i gości, a w pierwszym rzędzie tak dostojnych jak J. E. X. Biskup Dr. Teodor Kubina z Częstochowy oraz P. Minister Dr. Tadeusz Grabowski, Poseł R. P. w Rio de Janeiro. Poczem zaprosił Ks. Biskupa i p. Ministra na honorowych przewodniczących zjazdu.

Przemówienia powitalne wygłosili jeszcze ks. Józef Joachim Góral, proboszcz z Abranches, i p. Stanisław Wielech, nauczyciel z Antonio Olyntho. Sekretarz »Oświaty« zaś, ks. Jan Pałka, odczytał nadesłane telegramy i listy z życzeniami. Telegraficznie przysłali swe życzenia: ks. dziekan Jan Wróbel z Guarany (Rio Grande do Sul), ks. Franciszek Madej z Cruz Machado, księża Ignacy Zabrzeski, Alojzy Orszulik i Jan Zygmunt z Prudentopolis, oraz ks. Widera i panowie Idzi i Czajkowski z Posadas (Argentyna), — a listownie: ks. Piotr Protazy Wastowski z São Vicente (Rio Grande do Sul), T-wo »Rolnik« z Rio da Areia (Santa Catharina), p. Józef Siuta z Marechal Mallet — Lageado, p. Władysław Stabrowski z Tres Barras (Sta. Catharina), p. Franciszek Pogorzelski z Boa Vista do Erechim (Rio Grande do Sul), ks. Jan Zygmunt z Agua Branca, p. Jan Wzorek z Rio da Areia (Sta. Catharina), oraz p. Franciszek Szymański z miasta São Paulo.

Potem odczytał ks. Pałka listę delegatów i członków, obecnych lub zastąpionych na zjeździe. Następujące towarzystwa i szkoły, należące do Związku »Oświata«, brały udział w obradach przez swych delegatów: Tow. Bartosza Głowackiego z Hervalsinho, Tow. Stefana Batorego z Apucarana, Tow. Jana Sobieskiego z Herval, Bractwo N. Serca P. Jezusa z Therezina, Tow. Henryka Sienkiewicza z Hervalsinho, Tow. Kazimierza Promyka z Marumby dos Elias, Tow. »Przyszłość« z Rio Vinagre, Tow. »Rolnik« z Rio da Areia (Sta. Catharina), Tow. »Polonia« z Iraty, Kółko Polek z Iraty, Stow. Dzieci Marji z Iraty, Arcybractwo Matek Chrześcijańskich z Prudentopolis, Tow. Św. Stanisława Kostki z Rio do Peixe (Rio Grande do Sul), Tow. Tadeusza Kościuszki z Lageado Valeriano (Rio Gr. do Sul) Kółko Rolnicze z Ribeirão Vermelho, Tow. »Rolnik« z São João do Triumpho, Tow. »Bitwa pod Grunwaldem« z Batelas de Baixo (Sta. Catharina), Tow. »Bibljoteka Parafjalna« z Rio Claro, Sodalicja Marjańska z Rio Claro, Stow. Dzieci Marji z Rio Claro, Tow. Szkoły Polskiej w Brazylji z Balsa Nova—Rodeo, Tow. Królowej Korony Polskiej z Ponta Grossa, Polski Związek Katolicki z Campo Largo, Tow. Henryka Sienkiewicza z São Matheus, Tow. Św. Józefa z S. Matheus, Tow. Rolnicze Św. Izydora z Cerrado, Tow. Młodzieży Polskiej Katolickiej z Santa Candida, Tow. Oświaty Ludowej św. Wojciecha z Sta. Candida, Stow. Dzieci Marji z Sã Matheus, Stowarzyszenie Apostolstwa Modlitwy z S. Matheus, Stow. Dzieci Marji z Abranches, Dom Centralny Sióstr Miłosierdzia w Kurytybie, Szkoły i Zakłady Sióstr Miłosierdzia w Paranie (Kurytyba, Abranches, Thomaz Coelho, Araucaria, Iraty, S. Matheus, Rio Claro, Ivahy i Prudentopolis) i w stanie Sta. Catharina (Hayopolis), Stowarz. Dzieci Marji z Sta. Candida, Stow. Misyjne z Sta. Candida, Tow. »Polonia« z Antonio Olyntho, Tow. Dobroczynne Władysława Jagiełły z Abranches, Stowarzyszenia Róż z Abranches (Barbary Kuk, Anastazji Góraś, Pauliny Góraś, Pauliny Krause, Cecylji Kamrowskiej, Stanisława Mikosza, Franciszki Domachowskiej), Szkoły Sióstr Rodziny Marji w Kurytybie (Aquidabam i Paula Gomes) i Sta. Candida.

Członków indywidualnych przybyło na zjazd osobiście 40, a to: z Parany 37, ze stanu Sta. Catharina 2, z Rio Grande do Sul 1. Natomiast upoważnienia dla zastępców przysłało 18, to jest: z Parany 7, ze stanu Sta. Catharina 5, z Rio Grande do Sul 4, z São Paulo 2. Przybyło także wielu gości z Kurytyby i interjoru, a nawet z sąsiednich stanów. Do wybitniejszych zaliczyć można: p. dr. Cz. Kulikowskiego, konsula R. P. w Kurytybie, p. wicekonsula dr. Gruję, p. prof. dr. J. Szymańskiego, wiceprezesa Światowego Związku Polaków, ks. Wł. Kulę, proboszcza przy katedrze kurytybskiej, p. P. P. Fienika, prezesa Stow. Studentów »Sarmacja«, p. dr. R. Gajdę, referenta dla spraw oświatowych przy Konsulacie Gen. R. P. w Kurytybie, oraz znanego działacza społecznego, p. W. Twardowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawozdanie prezesa

Działalność Związku Towarzystw Oświata rozwijała się w ubiegłym roku wśród bardzo ciężkich warunków. Ciężka i skłócona atmosfera, jaka od kilku lat panuje w Polonji Kurytybskiej, wielokrotnie usiłowała przedostać się w szeregi Związku naszego.

Zarząd Związku Towarzystw wielokrotnie musiał przeciwstawiać się narzucanym przez inne organizacje i jednostki różne nieosiągalne i fantastyczne projekty, ażeby uniknąć odpowiedzialności za smutne następstwa. Mimo nagonki pewnej części prasy polskiej szkodliwej demagogji niektórych jednostek, Związek Towarzystw Oświata umiał zawsze znaleźć właściwy, prosty i zdecydowany kierunek zgodnie ze statutami naszej organizacji i dobrem społecznem.

W pracy swej społecznej Zarząd nie doznawał pomocy ze strony przedstawicieli placówek polskich, ani materjalnej ani też moralnej.

Jeżeli mimo to, Zarząd mógł własnemi siłami rozwinąć tak szeroką działalność, to zasługa w tem tych licznych członków Oświaty, rozprószonych po całej Brazylji, którzy wspierali Zarząd nie tylko przez to, że płacili opłaty członkowskie, lecz także nie skąpili grosza na cele Związku Towarzystw Oświata, ilekroć Zarząd apelował do nich o pomoc materjalną.

Za tę pomoc złożoną, czy to z okazji wydawania podręczników szkolnych, czy powiększania Bibljoteki, czy wreszcie pokrycia kosztów przejazdu delegata na II Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie, imieniem Zarządu składam serdeczne podziękowanie.

Bliższe sprawozdanie złoży sekretarz.

Sprawozdanie sekretarza

W ciągu roku sprawozdawczego, t. j. od 1-go stycznia 1934 roku do 1-go stycznia b. r. Zarząd Związku Towarzystw »Oświata« odbył 21 posiedzień, a mianowicie 12 zwyczajnych miesięcznych i 9 nadzwyczajnych.

Sekretarjat »Oświaty« był czynny codziennie od 1-6 godz. (prócz niedziel i świąt), pozatem w wypadkach nadzwyczajnych załatwiał sprawy interesantów i poza wyżej wymienionemi godzinami. W sekretarjacie pracowali bezinteresownie I i II sekretarz, a w godzinach stałych urzędował jako kierownik składnicy p. Henryk Żerek. Księga podawcza w dziale korespondencyjnym wykazuje 1521 pozycyj.

Nowi członkowie.

Nowych członków zapisało się 49 a mianowicie 14 towarzystw i 35 członków indywidualnych; ubyło z różnych powodów 3; ogółem Związek Tow. Oświata liczy obecnie 96 towarzystw i 202 członków indywidualnych.

Wydawnictwa »Oświaty«.

Bezprocentowa pożyczka, zebrana w poprzednich latach na fundusz wydawniczy podręczników szkolnych, pozwoliła Zarządowi przystąpić do współwydawnictwa z Zrzeszeniem Nauczycielskiem Drugiej Książki Rachunkowej z sumą 2.844$200; podręcznik ten jest na ukończeniu.

Własnym nakładem Zw. Tow. Oświata drukuje Biblję świętą dla użytku szkół. Biblja św. ukaże się wkrótce, jest już bowiem w druku.

Ponadto Zarząd Zw. Tow. Oświata wydaje w polskim przekładzie Konstytucję Stanów Zjednoczonych Brazylji, ogłoszoną niedawno, a również poczynił pewne kroki w celu wydania popularnych broszur rolniczych, opracowywanych przez p. inżyniera Czesława Bieżankę.

Bibljoteka Oświaty.

Ambicją Zarządu Związku Tow. »Oświata« od wielu lat, było stworzenie wielkiej bibljoteki, któraby mogła obsługiwać całą Polonję Brazylijską. Dzięki ofiarom kilku instytucyj społecznych w Polsce oraz znacznym funduszom, jakie Zarząd uchwalał od szeregu lat na ten cel, Bibljoteka Oświaty stała się największą i naprawdę centralną bibljoteką całej Polonji Brazylijskiej, korzystają z niej bowiem nietylko rodacy z Kurytyby, stanu Parana, lecz także stanów: Rio Grande do Sul, Santa Cathariny, a nawet odległego stanu Matto Grosso.

W ciągu ostatniego roku Bibljoteka Oświaty powiększyła się o 510 tomów. Obecnie liczy 2.610 tomów oprawionych i skatalogowanych. W myśl uchwał ostatniego Zjazdu Oświaty stworzono dwa nowe działy: teatralny i dzieł polskich o Brazylji. Ten ostatni zasługuje na specjalne podkreślenie, a to ze względu na wartość historyczną zabytków piśmiennictwa polskiego w Brazylji i o Brazylji. Dotychczas zdołano zgromadzić do tego działu 90 tomów rzadkich i już wyczerpanych wydawnictw polskich o Brazylji; pochodzą one już to z darowizm, już to zostały specjalnie zakupione.

Wartość Bibljoteki wzrosła w ostatnim roku o 1.951$200, którą to sumę wydano na zakupno nowych dzieł oraz ich oprawę.

Z bibljoteki korzystało 28 towarzystw i 93 członków indywidualnych; ilość wypożyczonych książek wynosiła 3.950 tomów. Według miejscowości przypada na samą Kurytybę 56 wypożyczających; z poza Kurytyby ze stanu Paraná 50; z Rio Grande do Sul 8; z S. Catharina 6; z Matto Grosso 1. Towarzystwom wypożyczano całe komplety po 30—50 tomów. Ażeby ustalić rzeczywistą ilość, korzystających z Bibljoteki Oświaty, należy pamiętać o rozpowszechnionym zwyczaju w Brazylji wypożyczania książek przez wypożyczających członków, na własną rękę, innym osobom.

Najbardziej poczytnymi autorami w Brazylji są: Sienkiewicz, Rodziewiczówna i Miłaszewska.

Pomoc szkołom i towarzystwom.

Dzięki znacznym ofiarom, otrzymanym ze Stow. Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie z Poznania i »Naszej Księgarni« z Warszawy, w materjale książkowym, Zarząd mógł przyjść z wydatną pomocą wielu szkołom i towarzystwom czyto w postaci podręczników, obrazów narodowych, czy też książek powieściowych; rozdano ich w wartości 1.011$000; pomoc szkolna w gotówce wynosiła 600$000; pozatem sekretarz Oświaty bezinteresownie udzielał lekcyj religji w Kolegjum H. Sienkiewicza w Kurytybie.

Składnica Oświaty.

Od wielu lat Związek Tow. Oświata prowadzi składnicę-księgarnię, która ułatwia członkom sprowadzanie dzieł polskich oraz pośredniczy w prenumerowaniu pism z Polski; w ostatnim roku, zpowodu wysokiego kursu złotego, sprowadzanie książek z Polski staje się luksusem; niedostępność w nabywaniu polskiej książki musiałaby się bardzo źle odbić na zachowaniu polskości, gdyby nie wzmożony ruch bibljoteczny, wszczęty przez Oświatę.

Udział delegatów Zw. Tow. Oświata w II. Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie i w XXXII Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym.

Związek Tow. Oświata, doceniając doniosłość Zjazdu Polaków z Zagranicy i w poczuciu łączności z Macierzą postanowił wysłać swych delegatów na II. Zjazd Polaków w Warszawie. Na podstawie pisma Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, z dnia 19.III.1934 r., Zarząd wysłał p. Józefa Stańczewskiego jako swego delegata, a Ks. Jana Rzymełkę wybrał na jego zastępcę. Niestety Rada Organizacyjna, wskutek postronnych intryg i oszczerstw pewnych jednostek i instytucyj, wbrew obietnicy, nie przyjęła delegatury p. Stańczewskiego. Wobec tego p. Stańczewski przekazał delegaturę Zw. Tow. Oświata swemu zastępcy Ks. Janowi Rzymełce, którego Rada uznała. P. Stańczewskiemu pomimo obietnic odmówiono wszelkich ułatwień przejazdu i komunikacyjnych, jakie innym delegatom przyznawano. Koszta podróży w całości pokryła Oświata. Pomimo, iż p. Stańczewski nie został uznany przez Radę Organizacyjną za delegata, zdołał on nawiązać ścisły kontakt z wieloma pokrewnemi organizacjami w Polsce, bardzo wiele przyczynił się na polu propagandy naszej organizacji i zebrał sporo darów dla Związku, »Oświata«.

W październiku ub. r. w XXXII Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires, brali udział jako delegaci Zw. Tow. Oświata sekretarz Oświaty, Ks. Jan Pałka, i członek Ks. Antoni Myszka, naturalnie bez żadnego obciążenia materjalnego dla kasy Oświaty. Delegatem na Kongres Eucharystyczny, Zarząd polecił nawiązanie porozumienia z katolicko-narodowemi organizacjami polskiemi w Argentynie, Missiones i Uruguaju w celu uzgodnienia pracy społecznej na zasadach katolicko-narodowych w Południowej Ameryce.

Obchody, odczyty i komitety.

Związek Tow. Oświata, łącznie z Tow. Króla Władysława Jagiełły i Tow. Polek Królowej Jadwigi urządził w Abranches w listopadzie ub. r. uroczysty obchód ku czci Królowej Jadwigi, uchwalając na nim przyłączyć się do grona tych naszych Rodaków, którzy zabiegają o kanonizację Królowej Jadwigi.

Współdziałał z innemi organizacjami w urządzaniu obchodów narodowych w Kurytybie; sekretarz Oświaty brał czynny udział w otwarciu i poświęceniu Domu »Polskiego Związku Katolickiego« w Campo Largo, w 15-leciu tow. »Szkoły Polskiej w Brazylji« w Rodeio, obchodzie narodowym w Murcy, Orleansie, i Santa Candida; inni delegaci »Oświaty« brali udział, jako mówcy, w obchodach urządzanych na Abranches, Rio Claro, Iraty, Prudentopolis i São Paulo.

W związku z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Buenos Aires i udziałem w nim Episkopatu Polskiego, Zarząd utworzył Komitet Propagandy Kongresu oraz Komitet Prasowy, który wysłał do prasy w Polsce szereg wiadomości z życia katolickiego i narodowego Polaków w Brazylji. Z okazji objazdów duszpasterskich J. E. Ks. Biskupa Kubiny zarząd współuczestniczył w Komitecie Organizacyjnym Przyjęcia.

Z okazji nadesłania przez Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, pp. prezesowi Janowi Fauczowi i wiceprezesowi Franciszkowi Lachowskiemu portretów Jego Eminencji, Zarząd urządził uroczyste ich wręczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Należy wiedzieć...

Słabość i zniechęcenie są oznakami, prawie zawsze, nieregularnego lub niedostatecznego odżywiania się, braku odpoczynku lub utraty fosfatów. W tym ostatnim wypadku, lekarstwa są proste: uregulować odżywianie, spożywać codziennie owoce i mleko, spać przynajmniej 8 godzin i na noc zażyć jedną serję zastrzyków Tonofosfan. To lekarstwo, polecone przez swego lekarza, da rezultaty zachwycające, tak dobre, że człowiek opuszczony i zniechęcony przechodzi do dobrego stanu i ze smutnego, zaczyna nowe życie, wesołe, jak gdyby wszystko widział przez różowe okulary.

Czyż istnieje lepsza posada?

Mala Real Ingleza

»H. PATRIOT« 14-go stycznia do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

—0—

Do Montevideo i Buenos Aires

H. Monarch	8	Stycznia
Almanzora	15	stycznia
H. Chiefplain	22	»
H. Princess	5	Lutego

Z Santos do Europy:

H. Patriot	14	stycznia
Almanzora	26	stycznia
H. Monarch	28	»
H. Chieftain	11	»

Sprzedaje się szyfkarty 3-ciej klasy do Europy: jak do **Polski**, Łotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrji, Rumunji, Bessarabji.

Informacji udziela Agencja:

Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa postal 220 — CURITYBA

Dr. Carlos Moreira

Profesor fakultetu medycznego

Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorjum: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10—11 i od 3—5 po południu.

Rezydencja: Visconde de Nacar 909, Telefon 8-8-3